



17 listopada 2005

## PRACA TYMCZASOWA TO WYZYSK PRACOWNIKÓW

Coraz trudniejsza staje się nasza polska, pracownicza rzeczywistość. Ekonomia bierze górę nad godnością człowieka i gwarancjami prawnymi. W związku z tym słabnie pozycja pracowników w relacjach z pracodawcą. W Polsce coraz więcej osób jest słabiej chronionych przed zwolnieniami pracy. Dotyczy to głównie pracowników na umowach czasowych. Praca czasowa jest bardzo opłacalna dla pracodawców. Pracownik z agencji jest tańszy od etatowego, nie chronią go związki zawodowe ani Kodeks pracy. Jego kontakt z firmą kończy się po wykonaniu zleconej pracy. Nie dostarcza biurze kadr i księgowości zbędnej papierkowej roboty. Nie trzeba mu płacić za nadgodziny, chorobowe, za urlopy, a pracownicy, która urodzi dziecko - za urlop macierzyński. Można uniknąć rekrutacji, szkoleń, zakupu odzieży ochronnej i wydatków na zaplecze socjalne. Dawniej terroryzowano pracowników przez działania wojska, policji, sądy, a i dziś zmusza się ludzi do godzenia się ze swoją nędzą poprzez prawo chroniące wyzysk używając w tym celu demokratycznych instytucji państwa.

W Unii Europejskiej na umowach czasowych pracuje już prawie 14 procent zatrudnionych. W Polsce już ponad 24 procent.

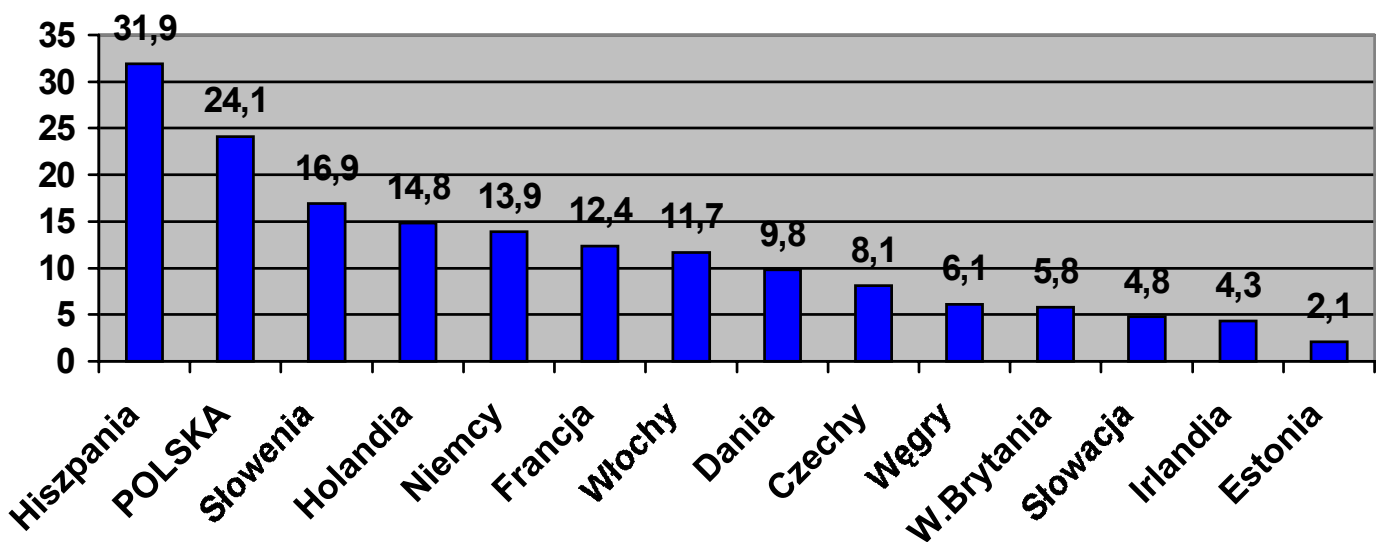
„Wynajmujemy ludzi na czas“ - oferuje swoje usługi jedna z największych w Polsce agencji pracy tymczasowej. Agencje wypożyczające pracowników firmom szykują się do dalszego podboju rynku pracy. Chcą być alternatywą do zatrudnienia na etat. Razem z pracodawcami dążą do nowelizacji ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych. Agencje, które stają się coraz popularniejsze wśród pracodawców, są tak naprawdę próbą obejścia przepisów kodeksu pracy oraz prawa związkowego. Tymczasem z punktu widzenia pracownika oznacza to brak stabilizacji, obniżanie standardów bezpieczeństwa socjalnego, nierówne traktowanie elastycznie zatrudnionych, brak

akceptacji ze strony pracowników, ze względu na gorsze warunki płacowe, brak identyfikacji z firmą, możliwość napięć pomiędzy stałym zespołem a wynajętymi ad hoc pracownikami, możliwość wykluczenia społecznego w przypadku odizolowania od środowiska pracy, trudności w uzyskaniu kredytów.

Agencje Pracy Tymczasowej już nie tylko rekrutują i zatrudniają dla firm, ale także doradzają im „stworzenie idealnej puli pracowników tymczasowych“. Trudno sobie wyobrazić, aby agencje pracy tymczasowej uzyskały większe niż dotychczas uprawnienia. Coraz częściej wiele firm zatrudnia pracowników z agencji nie na wysokich stanowiskach kierowniczych czy menedżerskich, ale na niższych szczeblach. Zwykły pracownik traci na takim zatrudnieniu. Tak jest np. w jednym z największych przedsiębiorstw w Wielkopolsce, które zatrudnia ponad 7,5 tys. osób, z czego jedna trzecia to pracownicy agencyjni. Z pracowników agencyjnych korzysta fabryka koncernu Indesit w Łodzi. To w niej doszło niedawno do tragicznego wypadku, w którym zginął wypożyczony przez agencję młody robotnik. Z maszyny, która zmiażdżyła mu głowę były zdjęte zabezpieczenia, co jak twierdzą jego koledzy, miało zwiększyć szybkość i wydajność pracy. W zakładzie Pudliszki SA w Międzychodzie doszło do buntu pracowników agencyjnych, którzy sprawiedliwości szukali w sądzie. Wielu z nich najpierw było zatrudnionych na stałe przez zakład, a później przeszli do agencji, która oferowała im umowę-zlecenie albo umowę o dzieło.

Agencje pracy tymczasowej wbrew swoim deklaracjom nie zmniejszą bezrobocia w Polsce, a przypomnieć należy, że ten argument pojawiał się dwa lata temu, kiedy powstawała ustawa o pracy tymczasowej. Wtedy agencje zapewniały, że staną się PANACEUM NA BEZROBOCIE. Tak się jednak nie stało.

*Bogdan Grzybowski*



## OPZZ WOBEC RATOWNICTWA MEDYCZNEGO I DZIAŁANIA MINISTERSTWA ZDROWIA

Szanowny Pan  
JAROSŁAW PINKAS  
Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia

Panie Ministrze,

W odpowiedzi na przekazany do OPZZ w dniu 16 listopada 2005 r. projekt ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym (Ldz. MZ-PZ-R-074-1111-42-TM/05), uprzejmie informuję Pana Ministra, iż Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych wyraża negatywną opinię wobec decyzji Ministerstwa Zdrowia o odsunięciu, po raz kolejny, o następny rok wdrożenia w życie przepisów ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

OPZZ - w imieniu organizacji członkowskich zrzeszonych w branży „Ochrona Zdrowia i Ubezpieczenia Społeczne OPZZ” wielokrotnie przypominało o konieczności priorytetowego traktowania tego działu ochrony zdrowia, a niniejsza ustawa jest właśnie gwarantem sprawnego funkcjonowania ratownictwa medycznego w Polsce. Wspólnie z innymi organizacjami, zarówno reprezentującymi pracodawców jak i innymi centralami związkowymi na forum Trójstronnego Zespołu do Spraw Ochrony Zdrowia postulowaliśmy, jeszcze na etapie projektowania budżetu państwa na 2006 r., by zostały zagwarantowane środki finansowe na wprowadzenie niniejszej ustawy w życie. Corocznie zwracamy uwagę, iż projekt ustawy budżetowej w części dot. ochrony zdrowia nie tylko, że nie uwzględnia środków finansowych z budżetu państwa na realizację tej ustawy, ale systematycznie obniża finansowanie systemu ratownictwa (w 2005 r. finansowanie zaledwie w 56,4% w porównaniu z 2004 r.)

Panie Ministrze,

Zdajemy sobie sprawę z ograniczoności budżetowych środków publicznych na wiele działów gospodarki, jednak liczyliśmy na to, iż obecny rząd pracując obecnie nad autopoprawką do projektu budżetu państwa na 2006 r. rozważy zasadność realizacji przepisów ustawy od 2006 r. W imieniu naszej centrali związkowej, wyrażamy ubolewanie, iż Ministerstwo Zdrowia nie podjęło próby przedstawienia w autopoprawce do projektu budżetu państwa wprowadzenia w życie przedmiotowej ustawy.

Panie Ministrze,

W imieniu OPZZ, chciałbym poruszyć wielokrotnie przedstawianą w pismach do resortu zdrowia kwestię trybu konsultacji społecznych.

Nie do przyjęcia jest, stosowana od jakiegoś czasu przez Ministerstwo Zdrowia praktyka przekazywania do konsultacji społecznych projektów wszelkich aktów prawnych w trybie niemożliwym (wielokrotnie kilkudniowym) do wyrażenia stanowiska. Za wręcz bulwersującą uważamy prośbę o opinię w ciągu 1 dnia (z określeniem godziny), w odniesieniu do niniejszej ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Wielokrotnie z Ministerstwa Zdrowia otrzymujemy pisma po terminie, co w naszym przekonaniu wyrażanie opinii nie wydaje się zasadne. W naszej centrali organizacje branżowe z zakresu ochrony zdrowia zrzeszone są w branży „Ochrona Zdrowia i Ubezpieczenia Społeczne OPZZ”, z którymi konsultujemy szczegółowo projekty ustaw i rozporządzeń będące w zakresie ich zainteresowania.

Pragnę przypomnieć, iż zgodnie z art.19 ust.2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (...) „Organy władzy i administracji rządowej oraz organy samorządu terytorialnego

kierują założenia albo projekty aktów prawnych, o których mowa w ust. 1, do odpowiednich władz statutowych związku, określając termin przedstawienia opinii nie krótszy jednak niż 30 dni. Termin ten może zostać skrócony do 21 dni ze względu na ważny interes publiczny. Skrócenie terminu wymaga szczególnego uzasadnienia. Bieg terminu na przedstawienie opinii liczy się od dnia następującego po dniu doręczenia założeń albo projektu wraz z pismem określającym termin przedstawienia opinii. Nieprzedstawienie opinii w wyznaczonym terminie uważa się za rezygnację z prawa jej wyrażenia”.

Pragnę nadmienić, iż rozumiejąc wielokrotnie skrócony tryb konsultacji dostosowujemy się do terminów przekazywanych w pismach resortu, jednak w przypadku tak istotnych spraw jak niniejsza – odsunięcie o rok wejścia w życie ustawy o PRM, prośbę o 1 dzień konsultacji uznajemy za kpinę i lekceważenie partnerów społecznych. Ponieważ nasze stanowisko w tej sprawie jest jednoznaczne i niezmiennie od dłuższego czasu, zostało ono przedstawione w niniejszym piśmie, w trybie o jakim prosiło Ministerstwo Zdrowia.

Panie Ministrze,

Mamy nadzieję, iż dialog z Ministerstwem Zdrowia w tak ważnej dla wszystkich pacjentów kwestii jaką jest zdrowie, nie będzie dialogiem pozornym i będzie przebiegał z poszanowaniem partnerów społecznych.

Z poważaniem

Wiceprzewodniczący OPZZ  
**Ryszard Łepik**

Warszawa, 17 listopada 2005 r.

## PRZECIW PRYWATYZACJI ZESPOŁU ELEKTROWNI DOLNA ODRA – LIST DO PREMIERA

Premier Rządu RP  
Pan Kazimierz Marcinkiewicz

Wszystkie Związki Zawodowe działające w Zespole Elektrowni Dolna Odra postrzegają prywatyzację jako jedną z możliwości zapewnienia zakładowi rozwoju, a Załodze bezpieczeństwa zatrudnienia. Hasła w kampanii wyborczej Prawa i Sprawiedliwości o budowie IV Rzeczypospolitej przekonywały, że związki zawodowe będą ważnym partnerem społecznym nowo powołanego Rządu. Wielu z nas w to uwierzyło. Dowodem tego był wynik wyborczy. Niestety tym hasłom wyborczym zaprzeczają publiczne oświadczenia Ministra Skarbu Państwa Andrzeja Mikosza, który 7 listopada dla dziennika „Rzeczpospolita” powiedział, że „Trzeba przyznać, że zarówno pakiety socjalne, jak i 15 procent akcji dla pracowników to jeden z elementów naszej III Rzeczypospolitej, ale i sposób korumpowania załóg. Mam zamiar z tym powalczyć.”

W związku z powyższym nie wierzymy, że zamierzona prywatyzacja ma zapewnić przyszłość Dolnej Odrze i jej pracownikom, a jedynie doraźnie załatać dziurę budżetową Państwa. Dlatego wyrażamy sprzeciw wobec wyprzedaży majątku narodowego. Ostrzegamy o determinacji naszej Załogi zdecydowanej na każde możliwe działanie w obronie miejsc pracy i ochrony swoich rodzin. Żądamy bezwzględnego i natychmiastowego wstrzymania jakichkolwiek działań i decyzji o ZEDO S.A. podejmowanych bez konsultacji z Załogą.

Związek Zawodowy Inżynierów i Techników ZEDO - Przewodniczący **Bronisław Olech** ● NSZZ Pracowników ZEDO - Przewodniczący **Robert Balbus** ● KZ NSZZ „Solidarność '80” - Przewodniczący **Mirosław Lebeda** ● MOZ NSZZ „Solidarność” - Przewodniczący **Antoni Anweiler**

Nowe Czarnowo, 14 listopada 2005 r.